GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **N^er. 148.** 15. grudnia 1840.

Kantor Gazety Lwowskiéj przeniesie się od dnia 3. stycznia r. 1841, do domu Marischlera, przy ulicy Szérokiéj pod Nrm. 10 1/4.

Zaś kantor ajencyi głównéj c. k. uprzyw. pierwszego austryjackiego towarzystwa zabezpieczającego w Wiédniu, pozostaje zawsze w swojém dotychczasowém miejscu, w domu Singera pod Nrm. 144, przy wyższéj Ormiańskiéj ulicy.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

C. k. jeneralne obrachunkowe dyrektoryjum, radcę obrachunkowego w wydziale budowniczym przy c. k. galicyjskiéj prowincyjonalnéj izbie obrachunkowéj (*Staatsbuchhaltung*), Józefa Michała Tomka, mianowało radcą obrachunkowym przy c. k. nadwornéj radzie budowniczéj.

Wiadomości zagraniczne.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Statek parowy *President* odpłynął z Nowego-Jorku dnia 11. listopada. — Najważniejsza wiadomość, którą przywiózł, jest ta, iż wybór jenerała Harrisona na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, jest już prawie jak rozstrzygniony. Ilość głosów w wydziale wyboru, złożonym z różnych prowincyj, wynosiła w ogóle 294, z których jenerał Harrison przy odpłynieniu statku *President* 207, a dawny prezydent van Buren tylko 18 głosów otrzymał.

Portugalija.

Podług wiadomości z Lizbony pod d. 18. listopada, posiedzeń Kortezów, jak się spodziéwano, jeszcze nie odroczono, co mianowicie pochodziło z tego powodu, iż się długo układano o traktat z Hiszpaniją, pod względem wolnéj żeglugi na rzéce Duero. Na posiedzeniu d. 13. listopada rozstrzygniono tę sprawę małą większością głosów w duchu ministrów, to jest, aby w téj mierze ważność miał traktat, który w roku 1835 zawarto. Dnia 15. listopada ministrowie w izbie deputowanych oświadczyli, że już niepotrzebnemi okazują się umieszczone w konstytucyi uchwały, co się tyczé obrony osobistéj wolności, i w skutek tego dnia 17. listopada, jako w terminie na to wyznaczonym, postanowiono, iż to nadzwyczajne rozporządzenie się uchyla.

Hiszpanija.

Na uroczystość obchodu imienin Królowéj ogłoszono amnestyję, z któréj jednakże targnicnie się na majestat boski i świecki, zabicie kapłana i inne ciężkie zbrodnie są wyjętémi.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Najnowszy numer londyńskiéj »Gazety dworu« zawiéra urzędową wiadomość, że z Wysp Nowéj-Zelandyi uczyniono osobną angielską osadę i że kapitana John Hobson mianowano gubernatorem i komendantem téj osady.

)(

Baron **Mounier** (posłannik francuzki) miał d. 27. listopada w Downingstreet naradę z lordem **Melbourne**.

Allgemeine Zeitung zawiéra następujący list z Londynu pod dniem 27. listopada: »Udzielone przez dziennik *Morning-Chronicle* zapewnienie, że pan **Guizot** użyje wszelkiego wpływu dla skłonienia **Mehmeda Alego** do uległości, potwierdza się tą ważną z Paryża nadeszłą wiadomością, iż francuzki minister spraw zewnętrznych posłał istotnie gońca z nagłemi depeszami dla pana **Cochelet** do Egiptu. P. **Cochelet** ma **wyraźny rozkaz oświadczenia Mehmedowi Alemu, aby niezwłocznie i bez wszelkich warunków traktatowi z dnia 15. lipca się poddał i o łaskę Sułtana prosił**, gdyż w przeciwnym razie od rządu francuzkiego żadnego wsparcia spodziéwać się nie może, a on (p. **Cochelet**) wsiędzie natychmiast na okręt i do Francyi odpłynie.«

Francyja.

Ciąg dalszy rozpraw nad projektem adresu: W końcu posiedzenia izby deputowanych dnia 25. listopada wstąpił jeszcze na mownicę minister spraw zagranicznych p. **Guizot**, dla usprawiedliwienia się najprzód z uczynionego mu przez jednego z członków izby (pana **Taschereau**) zarzutu, że był r. 1815 z Bourbonami w Gandawie, a potém dla pomówienia w ogólności o polityce teraźniejszego gabinetu, przeciwnéj polityce przeszłego gabinetu. — Koniec mowy jego, przerywanéj bardzo nieprzyzwoicie częstemi wykrzykami z lewéj strony, brzmi jak następuje: »Kończę tém na czém zacząłem. Tak jest, teraźniejszy gabinet rozstrzygnął pytanie w tym duchu, że chce pokoju i że się go spodziéwa; wierzy w pokój i to jest jego widokiem na przyszłość. Pod przeszłym gabinetem pytanie było w ten sposób rozstrzygnioném, że on w wojnę wierzył i że to było jego na przyszłość widokiem. Pracuje się nad tém, w co kto wierzy. (Pochwały z lewéj strony. - Śmiéch w środku.) Drogą tą postępuje się naprzód, na którą zostało się raz popchniętym. Sądzicież Mości Panowie, że owe 639,000 ludzi, o których p. **Thiers** wspominał, i owe 300,000 ruchoméj gwardyi narodowéj, są środkiem utrzymania pokoju? Jest to środek prowadzenia wojny, uczynienia jéj tak prawie jak nieochybną.« — P. **Guyet-des-Fontaines**: »Jest to środek zjednania sobie poważania w Europie.« — P. **Guizot**: »Podobne uzbrojenie się nie jest uzbrojeniem z przezorności; jest to uzbrojenie, które się wojny spodziéwa, które czyni ją prawie nieodzowną. Sądzicież Mości Panowie, że Europa w obec takiego uzbrojenia byłaby została nieruchomą; że nie byłaby się także ze swojéj strony uzbrajała; że parlament angielski nie byłby natychmiast zwołanym? Sądzicież Mości Panowie, że Anglija floty swojéj nie byłaby podwoiła lub potroiła? Sądzicież wreszcie, że pruskie i austryjackie oddziały wojska nie byłyby dla zasłonienia swych granic pod nasze podstąpiły? Bylibyście wszystkiego tego doczekali, a przy namiętności, którą daliście się unieść, przy owém gwałtownem poruszeniu, które właśnie kraj opanowało, cóż byłoby się stało z waszym przeciw wojnie oporem, z owym oporem, który tak już był słabym, gdy Europa nie uzbrajała się jeszcze, gdy powoli tylko przygotowywała się do wojny, gdy z dniem każdym otrzymywano z Europy zapewnienia pokoju? Cóżby się było stało z waszym oporem przeciw wojnie, gdybyście byli w-około siebie ujrzeli w całéj Europie zupełne przygotowanie do wojny? Tak jest, wojna była pewną, pytanie to rozstrzygniętém i był największy czas wstrzymać się na téj drodze. — Mości Panowie! Dla oparcia się tak zapalającemu poruszeniu życzenie nie jest dostateczném; potrzeba chcieć, potrzeba działać, potrzeba zgromadzić około siebie wszystkich przyjaciół porządku, wszystkich przyjaciół rządu, wszystkich mężów, przyzwyczajonych od r. 1830 walczyć w sprawie porządku i pokoju; trzeba było mieć wszystkich za sobą w téj sprawie, by nie być porwanym przez strumień, który ze wszech stron z łożyska swojego już występować zaczął. — Ten jest prawdziwy stan rzeczy. Upadliście, boście wojnę przyspieszali; my przyszliśmy do steru rządu, bośmy spodziéwali się utrzymać pokój we Francyi. Między wami a nami, pomijając wszelkie przeszłe rozprawy, wszelkie układy, wszelkie szczegóły przesilenia ministeryjalnego, zachodzi zasadnicza różnica. Pozostaliście wiernymi waszéj myśli, my naszéj wierni będziemy. — Teraz, wierzajcie mi, nie obrzucajmy się już więcéj wyrazami: »Pokój za jaką-bądź cenę! Wojna za jaką-bądź cenę!« Widzicie, żeście mnie do tego zmusili; wywołaliście mnie na mownicę utrzymując, że pytanie rozstrzygniętém, że jesteśmy ministerstwem pokoju za jaką-bądź cenę; muszę się wam odwzajemnić tym przymiotnikiem; muszę was nazwać ministerstwem wojny za jaką-bądź cenę. Ale porzućmy tę smutną koléj; pozwólcie roztrząsnąć z sobą ściśle to pytanie, czy nasze interesa na Wschodzie, czy godność nasza, wystawione są na wielkie niebezpieczeństwo, czy traktat z d. 15. listopada zawiéra przypadek wojny lub nie? Jest to pytanie, które rozbiérać można, nie potrzebując zarzucać sobie nawzajem: chce-

cie pokoju za jaką bądź cenę, chcecie wojny za jaką-bądź cenę. Pytanie, ażali wojna lub pokój ma z jednego położenia wyniknąć, nie jest nowém w rządzie reprezentacyjnym. Nie po piérwszyto raz, że zgromadzenia i ludy powołane były pytanie to rozbiérać. Gdy Pitt i Fox spór wiedli o pytanie, czy Rzeczypospolitéj francuzkiéj należy wydać wojnę lub nie, nie mówili: wy chcecie wojny za jaką-bądź cenę! wy chcecie pokoju za jaką-bądź cenę! rozbiérali oni ściśle, szczérze, czy zachodzą dostateczne, prawne powody do wojny, czy z takich powodów przedsięwzięta wojna jest sprawiedliwą lub nie, pożyteczną lub szkodliwą dla kraju, czy ją nakazuje lub zabrania rozum i interes narodowy. To jest pytanie, parlamentarskie, szczére pytanie; rozbiérajmy je, ale nie stawmy na jego miejsce krzywdzącego i rewolucyjnego pytania. (Bardzo dobrze!) — Powiém wam: wy nie byliście gabinetem wojny za jaką-bądź cenę; nie — wy byliście gabinetem złożonym z mężów, mających rozum i serce, sądzących że godność, interes i wpływ Francyi wymagają, ażeby wojna z tego położenia wynikła, i że Francyja powinna się dzisiaj uzbrajać, by być na wiosnę w pogotowiu. Sądzę, żeście się pomylili! sądzę, że interes i honor Francyi w obecném położeniu wojny nie wymaga; że wojna nie musi z położenia tego wyniknąć; sądzę przeciwnie, że pokój z-tąd wypaść musi, i że naszą to będzie winą gdy wojna z tego wypadnie, najprzód waszą, a potém tych, którzy za wami poszli. (Tak jest! Tak jest!) — Ta jest myśl moja, to starać się będę jutro udowodnić, postępując za tokiem układów, rozbiérając gruntownie położenie kraju. Ale jeszcze dzisiaj, nim rozejdziemy się, protestować chciałem przeciw wyrazom, wyrzeczonym przez was na téj mównicy, przeciw wyrazom, tak równie dla was jak i dla nas hańbiącym; chciałem waszę godność równie jak moję przywrócić (liczne oznaki pochwał); chciałem wam oddać sprawiedliwość, któréj mnie odmówiliście. Trzymajmy się wzajemnie w szrankach sprawiedliwości dla was i dla mnie. Sądziliście, że wojna była prawdo-podobną i sprawiedliwą, ja tak nie sądzę. Przytoczyliście wasze dowody, ja jutro moje przytoczę. Ale na miłość boską porzućmy te wyrazy: wojna za jaką-bądź cenę, pokój za jaką-bądź cenę. Nie przystoi to ani dla was, ani dla mnie, ani dla Francyi.» (Żywo oklaski z kilku ławek zgromadzenia.) — Posiedzenie o pół do 7. rozwiązano.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 26. listopada, toczono daléj rozprawy nad projektem adresu. Zawiérają one w *Monitorze* dwadzieścia szpalt arkuszowych drobném pismem. — Dwie mowy: pana Hipolita Passy (byłego członka gabinetu z dnia 12go maja) i ministra spraw zagranicznych pana Guizota, zapełniały całe posiedzenie. Pan Passy udzielił szczegółowych objaśnień w imieniu gabinetu z d. 12go maja, dla zbicia niektórych twierdzeń prezydenta rady z dnia 1. marca, i dla skreślenia toku układów pod rządem gabinetu z dnia 12go maja. Usiłował on dowieść, że Francyja przy ustąpieniu tegoż gabinetu żadną umową, żadnym nieodwołalnym wypadkiem związaną nie była. Z-tąd rzecz jasna jak słońce, że prezydent rady z dnia 1. marca nie bez niesprawiedliwości mógł na innych zwalać odpowiedzialność za wypadki dokonane na Wschodzie i w Europie, od czasu jak objął stér państwa, i mógł przypisywać takowe jakiéj dawniejszéj czynności, jakiéj dawniejszéj umowie (*engagement*). Po zejściu pana Passy z mównicy, posiedzenie na czas niejaki zawieszono. — Minister spraw zagranicznych p. Guizot, przyrzekłszy na poprzedniczém posiedzeniu, odpowiedział na mowę prezydenta rady z dnia 1. marca. Pan Guizot scharakteryzował stanowisko swoje na przeciw przeszłemu gabinetowi. Wykazał on, że co do spraw zagranicznych w onéj epoce, między nim a panem Thiersem nie mogło być żadnéj różnicy zdania. Jedyne zastrzeżenia, jakie p. Guizot mniemał, że mu uczynić należało, tyczyły się li spraw wewnętrznych, a zobowiązania, jakie w tym względzie otrzymał, z początku zupełnie go zaspakajały. Pan Guizot dowiódł korespondencyją swoją z prezydentem rady z d. 1. marca, że gabinetowi temu ciągle pomocy swojéj najrzetelniéj udzielał; że utrzymywał go w zupełnéj wiadomości wypadków; że mu dawał skazówki, ostrzegał go, objaśniał. Rzetelność względem gabinetu, którego był organem, baczność na swoje słowa i kroki, energiczna postawa na przeciw gabinetowi angielskiemu: te były obowiązki, jakie nań wkładało wysokie jego stanowisko, a on je rzetelnie wypełniał. Minister skréśliwszy następnie tok układów aż do podpisania traktatu londyńskiego z dnia 15go lipca i piérwszéj noty, jaką lord Palmerston przesłał mu o tém pod dniem 17., tak daléj rzecz prowadził: »Gdy podpisano traktat, gdy Francyja niechęć swoję z tego okazała — co, nie waham się bynajmniéj powiedzieć, tak zupełnie się stało, jak tylko pan prezydent rady mógł sobie życzéć — stanowisko, przygotowania, uzbrojenia dla ostrożności, jakie rząd Króla czynił, tak bardzo pochwalałem, tak bardzo wspierałem, o ile mi to w oddaleniu czynić było podobném. Sądziłem i zawsze jeszcze sądzę, że w stanie oziębłości i odosobnienia, w jakim Francyja znajdować się

)(2

musiała, i przez wypadki, jakie wynikać mogły z partyi, któréj się na Wschodzie chwycono, nieodzownem było, ażeby Francyja przybrała najzupełniejsze i najgodniejsze poważania stanowisko zbrojnego pokoju. Używam umyślnie wyrazu p o k ó j, bo nie sądziłem i dziś jeszcze nie sądzę, że w tém, co ową epokę poprzedziło, mógł być jaki sprawiedliwy, prawy i ważny powód, nie mówię do zerwania zaraz pokoju, lecz nawet do uzbrajania się, by kiedyś pokój zerwać. (Długie poruszenie. Śmiéch po lewéj stronie.) Myślałem, że Francyja, w tym stanie oziębłości i odosobnienia pozostawszy przy zbrojnym pokoju, będzie mogła zmiennym kolejom wypadków czoło stawić; przeciwnie zaś uprzedzając wypadki stanowiskiem swojém, swemi uzbrojeniami, rozwinięciem swych sił zbrojnych, takowe sprowadzić może. (Podobnež poruszenie.) Nie mam bynajmniéj zamiaru prowadzenia daléj rozpraw wczorajszych. Chcę jedynie stawić izbie przed oczy tak znane mi wypadki, jakotéż to, co myślałem o nich przy ich powolném rozwijaniu się. — Niech izba przekonania moje, twierdzenia moje li za *factum* bierze, ale muszę jéj takowe tak wystawić, jak one są. Przekonany jestem, że mocarstwa, które traktat z dnia 15go lipca podpisały, nie miały w nim żadnego nieprzyjacielskiego zamiaru, żadnéj groźnéj myśli względem Francyi lub jéj rządu. (Zaprzeczenia z lewéj strony.) — Przekonany jestem, że między mocarstwami a Francyją, o sprawie Wschodu, o stosunkach Sułtana z Baszą, i o najlepszym sposobie tychże uporządkowania, nie zachodziło nic więcéj, jak tylko różność zdania, nad którą ubolewam. (Śmiéch z lewéj strony.) — Uważam to bardzo naturalném, że są tacy, co inaczéj myślą, niż ja; lecz jeżli zdanie moje ma jaką wartość, jedynie przez położenie, w jakiém zostawałem, to i dla izby powinno to mieć pewny interes, by je bliżéj poznała. (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!) — Każdą razą, skoro we Francyi zajdzie jakie większe poruszenie, jaka przerwa porządku, Europa widzi w tém rewolucyję; każdą razą znowu, skoro mocarstwa zbliżają się ku sobie, łączą się w pewnym zamiarze, Francyja widzi koalicyję. (Poruszenie.) — Jestto rzecz bardzo prosta, bardzo naturalna z obojéj strony; nikt nié ma prawa uskarżać się na to; ale rozsądni mężowie, mężowie powołani brać udział w sprawach kraju, powinni wypadki takie, równie jak wszelkie inne z zimną krwią rozbiérać. (Oznaki pochwał.) Tak dobrze jak my — nie mówię tego li o sobie, nie przyznaję sobie tego, lecz mówię o wielu z pomiędzy nas — tak dobrze powiadam jak my mówiliśmy często do Europy: mylicie się, nié ma u nas takiéj rewolucyi, którаby wam zagrażała, macie niesłuszność z waszemi obawami, są one przesadzone; tak równie mamy prawo i powinność powiedzenia do naszego kraju, że owe wyobrażenia za fałszywe, owe obawy o to, co w-około nas się dzieje, za przesadzone uważamy; mamy prawo i powinność napominać kraj, wzywać go, by obawy swoje utłumiał, by miarkował swe uprzednie zdania, by położenie, w jakiém się znajduje, spokojnie i ze stałością umysłu rozważał. — W rzeczy saméj traktat z d. 15. lipca postawił Francyję w przykrém położeniu; przez traktat z dnia 15. lipca Francyja w ważnéj sprawie zajęła względem Europy odosobnione stanowisko, doznała oziębłości od swych najlepszych i najpewniejszych sprzymierzeńców. (Poruszenie na lewéj stronie.) — Taki jest wypadek w jego zupełnéj prawdzie, w jego zupełnym obrębie; taki jest wypadek, względem którego pewne urządzenia poczynić należy, potrzeba zająć pewne stanowisko, poczynić pewne przygotowania. — Ale gdy wy M. Panowie zajmujecie stanowisko, gdy czynicie przygotowania, które nie temu wypadkowi, lecz daleko ważniejszym, daleko groźniejszym, daleko naglejszym wypadkom odpowiadają, sami stawiacie Francyję w owém położeniu, w jakiém się ona, jak powiadacie, znajduje; sami jesteście sprawcami niebezpieczeństwa; sami robicie owę koalicyję, o któréj mówicie.« (Głośne pochwały w środku.) P. Arago: »To nie jest prawda!« (Rozruch.) Minister spraw zagranicznych: »Muszę WPanom tu powiedzieć, com widział, muszę powtórzyć, com słyszał. Mówiłem WPanom właśnie o owéj bardzo fałszywéj, bardzo przesadzonéj bojaźni, która Europę ogarnia skoro tylko Francyja się ruszy; widziałem bojaźń tę, słyszałem ją. Cóż byłbym musiał powiedzieć Mości Panowie, gdyby miasto tego uzbrojenia pokoju ujrzano uzbrojenie wojenne, gdyby ujrzano, że Francyja zaciąga 650,000 wojska i 300,000 gwardyi narodowéj? Cóż byłbym mógł tym odpowiedziéć, którzyby mi byli mówili: ależ to jest rewolucyja, ależ to jest rewolucyjna groźba; jest to powrót do czasów Cesarstwa i Rzeczypospolitéj! (Szemranie po lewéj stronie.) Cóż byłbym mógł na to odpowiedzieć? Ci, którzy sądzą, że bezpieczeństwo i honor Francyi wymaga tego, ażeby to co słabością, co niesławą naszych lat ostatnich nazywają — zdaje mi się, że powiedziano to słowo — ażeby to obmyć w jakiém wielkiém przedsięwzięciu, w jakiéj wielkiéj awanturze; ci, którzy tak sądzą, mogą żądać uzbrojenia 900,000 ludzi; mają słuszność za sobą; ale ci, którzy nie są tego zdania, którzy sądzą, że Francyja nic nié ma do naprawienia; że główna jéj dążność zasadzać się powinna

na rozwinięciu swych instytucyj, na ustaleniu swego rządu, swego dobrego bytu, na pomnożeniu swéj wewnętrznéj siły, i by Europie przedstawić widowisko dobrego rządu i wewnętrznéj pomyślności; ci, którzy tak mniemają, nie mogą sądzić, ażeby uzbrojenie 900,000 ludzi było potrzebném, dla dania Francyi postawy zbrojnego pokoju. Dzielący zdanie moje zagadnieni o zaborczym duchu Francyi, powinni być w stanie odpowiedzieć: nie, nie tak się rzeczy mają, patrzcie, Francyja nic więcéj nie czyni, jak tylko to, co jéj dla własnego bezpieczeństwa czynić należy; Francyja zapobiegła przypadkowi zmiennych kolej, mogących wyniknąć z rozwiązania, nadarzającego się ze sprawy Wschodu; nie chce być ona niespodzianie dotkniętą. Gdy Francyja z Angliją jest połączona, dosyć jéj 300,000 wojska na stopę pokoju; ale gdy samą jest, potrzebuje 4 do 500,000 wojska na stanowisko zbrojnego pokoju. Powtarzamy to od lat dziesięciu; gdy rewolucyja nasza wybuchła, zacny naczelnik teraźniejszego gabinetu stan wielki zbrojnego pokoju na 500,000 ludzi postanowił i nikt nie myślał wtedy daléj się zapędzać. — Gdyby więc mowa była o uzbrojeniu i o stanowisko, o jakiém wczoraj rzecz toczono, ani ja ani nikt nie byłby w stanie na obawy Europy odpowiedzieć; nie byłoby sposobu rozumem te obawy usunąć, a WPanowie dożylibyście jeszcze, że kraj wasz przez niezręczne środki, użyte ku jego obronie, byłby w istocie na niebezpieczeństwo wystawiony.» (Liczne oznaki pochwał.)

(*Dokończenie nastąpi.*)

Na posiedzeniu dnia 26go listopada rozdawano w izbie deputowanych poprawkę pana Hervé, w której trzeci okres adresu następującemi paragrafami zastąpić projektuje: »Francyja, N. Panie!, życzy sobie utrzymania pokoju: jest to życzenie cywilizacyi i ludzkości; atoli pozostając wierną zasadom rozsądnego umiarkowania, nie może wyrzekać się uczucia swéj siły i potęgi. Jest to ważném dla równowagi europejskiéj, dla spokoju, dla przyszłości świata, ażeby Francyja utrzymywała po między narodami odpowiedni swéj godności stopień. Na drodze téj przezorności i stałości rząd WKMości znajdzie prawidła i podpory swéj polityki. Francyja przyłączy się do tego, a choć życzenia jéj dążą dzisiaj do spokojnego rozwiązania nieporozumień zagranicznych, w razie potrzeby największe ofiary jéj wyrównają jéj zagrożonym interesom i wystawionemu na niebezpieczeństwo wpływowi.»

Słychać że Królowa Krystyna chce opuścić Paryż d. 4go grudnia i do Florencyi się udać. — Pisma paryskie wspominają o projekcie połączenia ślubem małżeńskim księcia Montpensier (Królewicza francuzkiego) z Królową Izabellą.

Dziennik *Capitole* wychodzić będzie od 1go grudnia w połączeniu z dziennikiem *Commerce*.

Według *Gazette des Tribunaux*, Darmés skłonił się nareszcie do zeznań, w skutek których uwięziono cztéry osoby: sługę kasowego Considiéra, stolarza Juina, woźnicę Milona i panią Poutrelle. Considiére i Milon dawniéj już zawikłani byli w śledztwa polityczne.

Sławny publicysta francuzki, członek izby parów, wice-hrabia de Bonald, umarł w 87. roku życia, w dobrach swoich Monnat, koło Milhau, d. 23go listopada.

Według wiadomości z Tulonu pod d. 26. listopada, w dniu tym eskadra lewancka w zatoce tamtejszéj zarzuciła kotwicę. Stoi więc teraz w zatoce tulońskiéj 16 okrętów linijowych (między temi okręt *Jena* o 90 działach, z banderą kontr-admirała Hugona i 884 osady, i okręt *Montebello* o 120 działach, z banderą kontr-admirała Lasusse i 1024 osady), 2 fregat, 1 korweta, 3 brygi i 16 statków parowych.

Z powodu ponawiającéj się w Paryżu wieści o pożyczce 600 milijonów, papiéry w końcu giełdy spadły cokolwiek d. 30go listopada. — Zapewniano także, iż budżet, który minister skarbu za r. 1841 ma przedłożyć, wynosi 1140 milijonów na zwyczajne wydatki, oprócz budżetu nadzwyczajnego 750 milijonów.

Niemcy.

Pisma frankfortskie zawiérają następujący wyciąg protokułu 25 posiedzenia na zgromadzeniu Sejmu Związku niemieckiego pod dniem 12. listopada 1840. §. 292 noty Austryi, Prus, Rossyi i Wielkiéj Brytanii pod względem zawartéj w Londynie konwencyi o uspokojenie Wschodu. — Cesarsko-królewski prezydujący poseł oznajmił, iż ze strony dworów Austryi, Prus i Rossyi o traktacie zawartym z Portą Otomańską o uspokojenie Wschodu, udzielić ma Związkowi niemieckiemu urzędowych doniesień, i że także uwierzytelniony przy Związku niemieckim poseł Wielkiéj Brytanii tegoż samego traktatu udzielił, za co mu podziękowanie oświadczono. — Austryja i Prusy. »Poseł ma zlecenie udzielenia wysokiemu Związkowi niemieckiemu kopii konwencyi, zawartéj dnia 15. lipca w Londynie pomiędzy pełnomocnikami dwóch wysokich dworów Austryi i Prus, tudzież Wielkiéj Brytanii i Rossyi z jednéj, a pełnomocnikami Porty Otomańskiéj z drugiéj strony; —

równie jak i udzielenia kopii, po wymianie ratyfikacyi tych ostatnich, pomiędzy tymiż samymi pełnomocnikami podpisanego protokułu. — Myśl, w jakiéj wysokie mocarstwa te traktaty zawarły, i zamiar, jaki przez to na oku miały, wyrażone są przez nie same w przedłożonych dokumentach, mianowicie zaś w protokule podpisanym na dniu 17. września w Londynie, tak dokładnie, że ich bardziéj wyświécać nie potrzeba. — Utrzymanie tureckiego Państwa w całéj swojéj objętości i niepodległości, jest istotnym głównym warunkiem utrzymania i utrwalenia powszechnego pokoju w Europie. — Jedynie dla zabezpieczenia téj wielkiéj, tak dla monarchów jak i narodów równie nieocenionéj sprawy, zawarły cztéry mocarstwa z Portą Otomańską traktaty, których tu udzielamy. — Sądzą że w wypełnieniu téj powinności, postąpiły sobie z takiém umiarkowaniem i zrzeczeniem się wszelkich własnych, ubocznych korzyści, iż od przyjacioł pokoju i słuszności w Europie, tylko pochwałę uzyskają. — Austryja i Prusy nie wątpią, iż wysocy ich spółsprzymierzeńcy temuż zamiarowi także z swojéj strony nie odmówią sprawiedliwości.« Dotycząca się nota uwierzytelnionego przy niemieckim Związku cesarsko-rossyjskiego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra pana Oubril z dnia 24go październik (5. listopada) b. r. brzmi podług francuzkiego textu w oryginale, jak następuje: »Niżéj podpisany nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Cesarza Wszech Rossyi przy wysokim Związku niemieckim, otrzymał od swego wysokiego rządu zlecenie udzielenia zgromadzonemu Związkowi niemieckiemu traktatu, który pomiędzy Portą Otomańską, Wielką Brytaniją, Austryją, Prusami i Rossyją w tym zamiarze zawarto, aby przez udzielenie Sultanowi skutecznego wsparcia i pomocy przeciw pogróżkom i napadom jednego z buntowniczych jego wazalów, zabezpieczyć i utrwalić pokój europejski. — Dosłowne brzmienie tego traktatu, który niżéj podpisany dołączając ma zaszczyt przesłać panu prezydentowi Związku hrabi Münch-Bellinghausen, udowodni temuż wysokiemu zgromadzeniu, iż mocarstwa sprzymierzono nie zaniedbały żadnéj stypulacyi, któraby pomoc ich dla Wysokiéj Porty skuteczną uczynić i oraz Europę przekonać mogła, że żadne z podpisanych mocarstw nie było pobudzone osobistą korzyścią, i że tylkoli europejski panował interes w kombinacyjach i postanowieniach, jakich Wysokiéj Porcie udzielić moralnie obowiązane były, gdyż takowa prosiła i uzyskała od nich zabezpieczenie pomocy, i w skutek tego zrzekła się z buntowniczym Baszą w osobne wchodzić układy. Niżéj podpisany ma zaszczyt prosić pana hrabiego Münch-Bellinghausen, aby tego traktatu imieniem cesarsko-rossyjskiego rządu udzielił posłom niemieckiego Związku, i pochlébia sobie, iż prześwietne to zgromadzenie pozna, jaki w tym akcie panował zamiar, a który nie był inny, jak tylko utrzymanie prawnéj władzy i przywrócenie pokoju w Lewancie. — Niżéj podpisany życząc sobie szczęścia, iż przez udzielenie wysokiemu niemieckiemu Związkowi tego traktatu, składa dowód zaufania i szczególniejszego poważania swego najdostojniejszego monarchy, spodziéwa się, iż hrabia Münch-Bellinghausen wkrótce będzie w stanie polecić mu, aby swój dwór zawiadomił o sposobie myślenia, z jakiém to udzielenie przyjęto. Korzysta oraz z téj sposobności ponowienia mu swojego poważania.« — Poczém prezydyjum podało propozycyję, w jaki sposób cesarsko-rossyjskiemu posłowi odpowiedzieć wypada, któráto propozycyję zgromadzone Stany przyjęły.

(*Dokończenie nastąpi.*)

D. 26go listopada wieczorem umarł w Freiburgu (w Bryzgawii) radca nadworny i professor Karol Rotteck. Zupełne osłabienie, jako skutek podeszłego wieku, stało się przyczyną śmierci tego znakomitego historyka.

Prussy.

Król Wilhelm Fryderyk hrabia de Nassau (Wilhelm I. były Król Holenderski) przybył do Berlina.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d.* 4. *grudnia.* —

Cesarz Jmć, tudzież Cesarzowa Jéjmość, w przychyleniu się do przedstawienia Namiestnika Królestwa, zezwolić raczyli, iżby w instytucie Alexandryjskim Wychowania Panien, nateraz w Warszawie istnącym, dziesięta część miejsc pensyjonarek, na koszcie rządowym utrzymywanych, zachowaną była dla córek urzędników rossyjskich, wojskowych i cywilnych, zostających w służbie Królestwa Polskiego nie mniéj jak lat pięć, i nieposiadających obok płacy żadnego majątku, ani w Królestwie, ani w Cesarstwie. (*G.P.*)

Multany i Wołoszczyzna.

»Goniec siedmiogrodzki« z dnia 24. listopada zawiéra co następuje w swych wiadomościach korespondencyjnych z Bukaresztu pod dniem 8. listopada: »Jeszcze pod czas przebywania tu Rossyjan, gdy jenerał Kisielew, owczesny prezydent Multan i Wołoszczyzny, trzech braci Ghików do najpiérwszych wyniósł godności, a Jor-

dakiego Philipesko, roszczącego sobie prawo do godności Hospodara, pominął, liczna familija jego zapaliła się zemstą, i tak ona jako też jéj stronnicy poprzysięgli upadek familii Ghików. Lecz gdy ich plany kilkakrotnie się nie powiodły, jeden ze sprzysiężonych, zapewne by siebie ocalić, odkrył wszystkó Hospodarowi. Sprzysiężeniec ten, który aż do końca na rozkaz Hospodara w spisku zostawał, doniósł Ghikom o wszystkiém, co od dwóch lat tajnie knowano, tak iż Hospodar znał jak najdokładniéj wszystkich swych nieprzyjaciół. Teraz gdy zamiar ich dojrzał, a stronnictwo tak między cywilnymi jakoteż w wojsku po całym kraju do 2000 spiskowych doszło, piekielny zamysł miał być nareszcie wykonanym, to jest miano wytępić całą familiję Ghików. Dzień wykonania wyznaczono, najęto 600 *plajaszów* (zbrojną straż pograniczną będącą na żołdzie rządu), ci w nocy St. Dymitra, to jest wczoraj dnia 7go listopada, mieli napaść całą familiję Hospodara i wymordować, za-co im w nagrodę trzydniowy rabunek miasta przyrzeczono. Hospodar, który z obu braćmi swoimi Michalakim i Spatarem w Krajowéj przebywał, w sam czas jeszcze otrzymał tam wiadomość o tym strasznym zamyśle, a ponieważ gościniec przez najętych zabójców był osadzony, manowcami przeto stanął dniem wprzódy w Bukareszcie. Zbrodniarzom nie powiódł się ich ostateczny zamach, gdyż w dniu onegoż wykonania już 30 piérwszych hersztów uwięziono. Odtąd dniem i nocą, tak z miasta jakoteż z prowincyi, sprowadzają wciąż świéże transporty okutych zbrodniarzy. Powiększono baczność, zbrojne patrole przeciągają po wszystkich miejscach i poczyniono zgoła wszelkie urządzenia, by szkaradne przedsięwzięcie to zupełnie utłumić. Po między uwięzionymi znajdują się synowie wielu bojarów, oficerowie, kupcy, reszta zaś są to po większéj części bojarowie klas najniższych. Wszyscy oficerowie 3go pułku mają być w spisku; lecz pułk ten, jak na szczęście, daleko jest od Bukaresztu.»

Turcyja.

Dziennik maltański *Portofoglio* pod dniem 19. listopada donosi z Alexandryi pod dniem 12. spomnionego miesiąca: »Mehmed Ali oznajmił konzulom w Alexandryi dnia 11go zrana, iż postanowił zwrócić flotę otomańską i reprezentantom mocarstw sprzymierzonych oświadczyć pisemnie, iż na baszalikacie Egiptu z dziedzicznością dla swojéj familii poprzestaje. Po tém oświadczeniu odbyła się wielka rada, a statek *Eufrat* powiózł do Francyi powzięte w téj mierze uchwały. Pochwalono powszechnie Baszy postanowienie, z którego wnosimy, że się sprawa Wschodu niezadługo ukończy, i można mieć nadzieję, że pokój Europy zaburzonym nie będzie.«

NOWINY LWOWSKIE.

Słyszeliśmy że dobra Kozłów, w obwodzie złoczowskim, kupiła za przeszło 100,000 zr. m. k. p. jeneralowa z hrabiów Poniatowskich Kobyłecka, od Józefa hrabi Zamojskiego. — Artysta dramatyczny p. Dawison, którego talent tak w tragedyi jakoteż w komedyi mieliśmy sposobność poznać dostatecznie w jego trzykrotném jako gość wystąpieniu, przyjętym został w poczet towarzystwa artystów tutejszego teatru polskiego, i dyrekcyja okazała przez to, iż życzeniom publiczności umié skwapliwie odpowiadać. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Zaleszczyki, dnia 7. grudnia 1840. Ceny zboża są tu następujące: korzec pszenicy 6 zr. 30 kr. do 7 zr., żyta 5 zr. do 5 zr. 30 kr., jęczmienia 3 do 4 zr., owsa 2 zr. 30 kr., hreczki 3 zr. do 3 zr. 15 kr. w. w. Wadra (18 kwart) wódki 3 zr. do 3 zr. 30 kr. w. w. — Na zboże nie masz wcale kupca, tylko na jeden jęczmień browarny.

W listopadzie r. b. spławiono Dniestrem pod Zaleszczykami następujący materyjał drzewny do Rossyi: Dnia 1go listopada puszczono z Halicza do Mohilewa (w Rossyi) 7 tratew związanych z 1145 jodeł, 2 promy i 1 galar; to wszystko naładowane 3575 miękkiemi tarcicami, 74 miękkiemi balami, 50,000 dranic i 1000 łat. Materyjał ten z państwa kałuskiego. Promy zaś i galar w Haliczu zbudowane. — Dnia 2go listopada przypłynęły tu z Maryjampola 2 tratwy związane z 253 jodeł; naładowano tutaj na nie 1250 tarcic $1\frac{1}{2}$ calowych, i puszczono je daléj do Żwańca (w Rossyi). Jodły do tych tratew były z państwa kałuskiego, tarcice zaś z Łukawca i Sadowéj na Bukowinie. — Dnia 9go listopada ruszyła z Zaleszczyk do Żwańca (w Rossyi) jedna tratwa związana z 145 jodeł,

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nad.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 148. Gazety Lwowskiéj.

także i jeden prom; na tém było naładowanych 1730 miękkich tarcic, 43,000 gątów i 150 łat. Jodły do téj tratwy dostarczono z lasów Nadwornéj, gąty zaś i łaty z Pańki i Storożyńca na Bukowinie. Prom zbudowany w Maryjampolu. — Dnia 18go listopada odpłynęły z Halicza do Chocima (w Besarabii) 3 tratwy związane z 180 jodeł i naładowane 400 miękkiemi tarcicami i 80,000 gątów; prócz tego jeszcze 2 promy, które tu naładowano 422 miękkiemi 1½ calowemi tarcicami, 100 tarcicami calowemi i 300 łatami rznię̨temi. Materyjał z Halicza tu przybyły, dostarczono z lasów kałuskich, ów w zaś który tu naładowano, pochodzi z Nepolokouc i Sadowéj na Bukowinie. Prom zbudowany był pod Haliczem.

Ołomuniec. Targ na woły d. 9. grudnia 1840.

Na ten targ przypędzono tylko 313 wołów mniejszemi partyjami z różnych okolic, po części i z Galicyi, i te mimo lichéj jakości sprzedane zostały. Ta to licha jakość sprawiła, iż obecni na targu rzeźnicy z Berna i komisanci nie zostali w miarę swych potrzeb zaspokojeni. Spodziéwamy się przecież wyjść z tego przykrego położenia, gdyż gorzelnie szlązkie zaczną już wkrótce dostarczać nam wołów ze swoich stajen.

Wiédeń ma miéć bydła na rzeź podostatkiem, gdyż dostaje je z Węgier, a nawet i z Austryi Górnéj. Cetnar wołowiny w téj stolicy utrzymuje się ciągle na 36 do 37 zr. w. w., a taksa funta spadła na 8 kr. m. k., i jest teraz taka sama jak w Pradze.

Najnowsze podania statystyczne o Lwowie.

(Ciąg dalszy artykułu przerwanego w Gazecie Lwowskiéj Nro. 145.)

Co do zakładów lékarskich i szpitalów, te są we Lwowie następujące:

Szpital powszechny, rocznie do 5000 chorych liczący. Z tym szpitalem połączony jest szpital dla umysłowo-obłąkanych, i takich jest rocznie 200 do 300.

Zakład dla położnic.

Szpital Siostr miłosierdzia, mający w ciągu roku do 2000 chorych.

Szpital dla więźniów kryminalnych, do 800 chorych w ciągu roku liczący.

Szpital żydowski, mający w ciągu roku do 1300 chorych.

Szpital wojskowy, do 1600 chorych w ciągu roku liczący.

Zakład dla położnic wojskowych *)

We wszystkich powyższych zakładach léczy się w ciągu roku do 11,000 chorych. Prócz tego służba zdrowia miejska léczy corocznie bezpłatnie do 1600 chorych, pobierających wsparcie z majątku gminy.

Liczbę lékarzy, chyrurgów i akuszerek podaliśmy w Gazecie Lwowskiéj Nro. 142.

* * *

Dochód nominalny **z najmu domów** prywatnych, był w roku 1830 podany jak następuje:

	zr. m. k.
w właściwém mieście na	317,012
» 1széj dzielnicy na	115,074
» 2giéj » »	145,966
» 3ciéj » »	75,348
» 4téj » »	85,825
Razem . .	739,225

Zaś w roku 1840 podniósł się nominalny dochód z najmu domów jak następuje:

	zr. m. k.
w właściwém mieście na	342,811
» 1széj dzielnicy na	150,345
» 2giéj » »	195,218
» 3ciéj » »	84,115
» 4téj » »	104,115
Razem . .	876,604

Jeżeli dochód ten uważać będziemy jako siódmy procent od wartości domu, z czego 5% na czysty dochód, a najmniéj 2% na podatek i utrzymanie budynku przyjąćby wypadało, to wartość całkowita domów prywatnych miasta Lwowa byłaby:

	zr. m. k.
w roku 1830	10,560,357
a w roku 1840	12,522,014

A więc za summę wynoszącą . . 1,962,557 zr. m. k. wystawiono w ostatnich 10 latach to nowych domów, to stare odnowiono i mieszkalniéj urządzono.

Podatek czynszowy od domów wyniesie na rok 1841 do 135,000 zr. m. k.

* * *

Liczebny stan bydła w samym Lwowie, jest według ostatniego spisu taki:

Koni 1339, mułów 4, wołów 36, krów 1512, owiec i kóz 130.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

*) Będzie tu na swojém miejscu wspomniéć, że do dotychczasowych łazienek, przybyły w ostatnich latach na użytek publiczny dwie łaźnie parowe na sposób rossyjski, i jedna łaźnia parowa lékarska przez Dra. Mosinga założona.